

# DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILLUSTROWANY

## Słuszna nauczka dla prowokatorów hitlerowskich

GDYNIA, 24.5. (tel. wł.). O niesłychanej wprost bucie i arogancji oszalałych hitlerowców, świadczą następujący charakterystyczny fakt zajścia, jakie spowodowane zostało w Gdyni, przez przejeżdżających hitlerowców.

W godzinach popołudniowych na ul. Starowiejskiej ukazało się auto z Niemiec, oznaczone liczbą IZ-65998, z powiewającą chorągiewką hitlerowską ze znakiem swastyki.

Oburzeni tą zuchwałą prowokacją, przechodzący polscy marynarze, energicznie zaprotestowali i zatrzymując auto, domagali się od szofera natychmiastowego zjedzenia swastyki.

Szofer i znajdujący się w aucie pasażer nie chcieli podporządkować się słusznemu żądaniu marynarzy, wobec czego wynikła bójka, której kres położyła interwencja posterunkowego P. P.

Niemcy zostali aresztowani i tego samego dnia w trybie przyspieszonym odbyła się rozprawa w Odrozku w Gdyni rozprawa, w wyniku której hitlerowski szofer skazany został grzywną

300 zł., z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni aresztu.

## Paderewski wyjechał do Morges po triumfach paryskich

PARYŻ 24.5. Dzisiaj wyjechał do Szwajcarii do swej posiadłości w Morges mistrz Paderewski, żegnany owacyjnie przez szczupłe grono

Ponieważ sumy takiel, ani szofer, ani pasażer nie posiadali, zostali zamknięci w areszcie policyjnym, skąd szofer wysłał do swego chlebodawcy depesze, z prośbą o wykupienie go z aresztu.

(w.)

## Wielkie manewry armii belgijskiej

BRUKSELA, 24.5. — Na granicy wschodniej Belgii koło Eupen i Malmedy odbywają się obecnie pierwsze od czasów wielkiej wojny manewry armii belgijskiej, z udziałem dwóch korpusów. Oddziały belgijskie wyposażone

sa we wszelkie gatunki nowoczesnej broni zaczepnej i obronnej.

Manewry mają przedewszystkiem za zadanie uszeregowanie wojsk belgijskich do jaknajskuteczniejszej obrony granicy od wschodu, t. j. od Niemiec.

## Wielkie zawody lotnicze rozpoczęte Piękne pilotki ołsn ewają brawurą i kokieterią

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie Międzynarodowy Mityng Lotniczy, zorganizowany przez Aeroklub Rzeczypospolitej, pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na lotnisku mokotowskim ustawiono trybuny, które wraz z miejscami stojącymi mogą pomieścić 80.000 osób.

Ze tej olbrzymiej przygotowania organizatorów opierała się na słusznym założeniu, że dowodzący tego wczorajsza frekwencja publiczności. Mimo drobnego deszczu i stosunkowo małej atrakcyjności (właściwie zawody zaczynają się dopiero dzisiaj) — trybuny były

szczerze zapełnione.

Zgodnie z programem odbyła się w godzinach południowych defilada samolotów krajowych nad Warszawą i przegląd dokonany przez p. ministra komunikacji Michała Bułkiewicza.

O godz. 3-ej zapalono dymną świecę na starcie. Na szarem tle nieba poczęły się ukazywać nadlatujące stalowe ptaki. Z pośród zawodników zagranicznych pierwszy nadlatował

samolot czeski.

Od tej chwili co kilka minut ukazywał się ciemny punkt na horyzoncie i kolejno lądowali zawodnicy polscy i zagraniczni.

Głos speakera bez przerwy oznajmiał narodowość i nazwiska lądujących. Slicznym planowaniem wyróżniła się zawodniczka czeska p. Hanka Burgetowa.

Owacyjnie witana, wśród trzasku aparatów fotograficznych wysiadła Polka p. Mikulska, przylatująca z Mediolanu.

P. Guy Hauser z antwerpijskie-

go klubu lotniczego (Belgia) przywiózł ze sobą

dwie towarzyszkii,

które jeszcze przed lądowaniem znalazły czas, by ukazać się komisarzom sportowym w całej krasie własnych rumieńców, wspomaganym różem, pudrem i pomadką do ust.

W miarę zbliżania się godziny piętej na miejscu lądowania powiększał się ruch i gwar różnojęzyczny, a w powietrzu rozbrzmiewał już bez przerwy górski huk samolotów.

O godz. 5-ej oznajmiono zamknięcie lotniska dla zawodników. Samoloty przylatujące po godz. 5-ej otrzymują punktów karne.

W dniu dzisiejszym odbędą się właściwie zawody, które zaszczyt swa obecności

P. Prezydent Rzeczypospolitej.

## Godzą się Chiny z Japonją

TOKIO, 24.5. Z kół urzędowych donoszą, że tymczasowy układ chińsko-japoński podpisany będzie w dniu jutrzejszym.

## „Pakt czterech” potyka się o Polskę

LONDYN 24.5. Prasa angielska bardzo mało przejawia zainteresowania nowym projektem paktu 4 mocarstw.

Pertinax w depeszy do „Daily Telegraph” stwierdza, że rokowania w sprawie paktu nie posuwają się naprzód tak gładko, jak to się z początku wydawało. Przedewszystkiem ze względu na negatywne stanowisko Polski.

„Daily Herald” również podkreśla negatywne stanowisko Polski nadmienając, że Mała Ententa zajmuje analogiczne stanowisko.

Reuter dowiaduje się, że rokowania uległy zatrzymaniu z powodu niemożności mocarstw pogodzenia się co do następujących dwu spraw: 1) co do okresu trwania paktu, gdyż Niemcy domagają się 5 lat, a pozostałe mocarstwa 10 lat, 2) co do sposobu, w jaki delikatna sprawa rewizji traktatów pokojowych miałaby być wprowadzona do art. 2 paktu.

## Chcieli namówić policjanta do rozboju z użyciem broni palnej i granatów ręcznych

Dwaj nieznani mężczyźni zaczęli wieczorem na dworcu Głównym w Warszawie Henryka Rostalskiego i Bolesława Blocha, wszczynając z nimi przyjacielską pogawedkę.

Przełamawszy pierwsze trudności zbliżenia, nieznani zwierzyli się obu przyjaciółom, że mają zamiar zrobić

pewien dobry interes

i pragnęliby przywdzielić ich do udziału.

Dobrym interesem okazał się plan dokonania napadu rabunkowego na jakiegoś zamożnego wieśniaka. Rostalski i Bloch obojętnie zgodzili się na propozycję nieznani i umówili się, że spotkają się z nimi w restauracji, celem

ustalenia szczegółów

bandyckiej wyprawy. Następnego dnia udali się na umówione miejsce w towarzystwie wyładowcy,

najbliższych znajomych. Wyjazd Paderewskiego odbył się incognito.

Paderewski zamierza przybyć do Paryża ponownie jeszcze w ciągu bieżącego lata.

którego przedstawił nieznaniemu, jako swego kompana. Organizatorzy napadu odkryli swe plany: chcieli oni napaść na dwóch gospodarzy wsi Niszczycze, powiatu płockiego, Stanisława Sawę i Andrzeja Dziewanowskiego, którzy rzekomo posiadali

18.000 złotych.

odłożonych na posagi dla swych córek. Obaj gorąco zaczęli zachęcać nowopozyskanych sprzymierzeńców do zdecydowania się na wyprawę, twierdząc, że jest to „murowany interes” i proponując

## Mar'ena musi zjechać spodnie Prefekt policji paryskiej jest nieublagany

PARYŻ 24.5. — Tel. wł. — Prefekt policji paryskiej, Chiappe, polecił przestrzec bawiącą obecnie w Paryżu Marlene Dietrich, by nie pokazywała się publicznie w me-

steroryzowanie wieśniaków zapomocą broni palnej i ręcznych granatów.

które zobowiązały się sami dostarczyć.

Gdy rozmowa dobiegła końca, wywiadowca zdradził wreszcie swe incognito i zaprosił obu otasaków

do urzędu śledczego.

gdzie okazało się, że sa to 36-letni Lewi Kostrzebski i 36-letni Marian Przybysz. Prokurator Karkuc postawił obu w stan oskarżenia o podżeganie do rozboju.

skiem ubraniami.

O ile przestrogi tej nie posłucha, prefekt Chiappe zarządzi natychmiastowe jej aresztowanie.

Zastanówmy się trochę...

Tragedia -- jedna z wielu

Czyż nie jest rzeczą obojętną, gdzie to się stało? W którym mieście, w której szkole? Rokrocznie w obecnym okresie egzaminów szkolnych zdarzają się, niestety, te tragiczne wypadki.

Było więc tak... Mała, prowincjonalna miejscina... Przed kilku dniami spokojna ta miejscina przeżyła okropną tragedję. 19-letni młodzieniec, pełen życia i tryskający zdrowiem uczeń 8-jej klasy gimnazjum pozabawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Pokutny list

„towarzysza“ Zinowjewa

LONDYN 24.5. — Korespondent „Sunday Timesa“ z Moskwy przynosi szczegóły o poniżającym liście, jaki skierował Zinowjew, ongiś poważny rywal Stałina, do centralnego komitetu partji komunistycznej.

Przy końcu swego listu wyrzeka się uroczystie Trockiego i „wszystkich innych brudnych renegatów“.

Za panem fatą..

Aresztowanie syna bankiera Kwinto

Sędzia śledczy do spraw wyjątkowo znaczenia p. Przewłocki, prowadzący śledztwo przeciwko bankierowi Kwincio, dokonał aresztowania syna bankiera — Zbigniewa.

Wzrost z kancelarii sędziego młodego Kwinto przewieziono do więzienia śledczego na Pawiaku, gdzie od przeszedł roku przebywa jego ojciec.

Polak, który nie wie nic

o święcie 3-go maja

Sąd grodzki w Warszawie skazał na miesiąc więzienia za publiczne znieważenie Państwa Polskiego, wojska i policji podczas rewji w dn. 3 maja, niejakiego Arkadiusza Maciejuszkę, Polaka z Kresów, b. oficera gwardji rosyjskiej.

twierdził, że przez 20 lat przebywając w Rosji nie wiedział, mimo że jest Polakiem, że istnieje, wogóle święto 3 Maja.

POGODA

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: Stopniowe polepszenie się stanu pogody i nieco ciepłej. Słabnie wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Jeszcze nie wierzy

nieszczęśliwy Tetmajer...

Śmierć bywa zazwyczaj tragiczną, rzadko kiedy jednak stwarza tak wstrząsające sytuacje jak ta, które rozegrały się u łóża zmarłego syna poety Kazimierza Tetmajera.

niezawodnie poświęciłby się jej. Znajomość języka niemieckiego, jaką zdobył w ciągu 8 lat pobytu w gimnazjum, wystarczyłaby mu w obranym przez niego zawołanie. Ale... pan profesor był stanowczy: „Nie postawię mu trójki i basta“.

130 ludzi zmarło z głodu i pragnienia Dramat na pustyni

LONDYN, 24.5. — Z Nairobi donoszą, że na granicy kolonii angielskiej Kenja i kolonii włoskiej Somali wydarzyła się straszna tragedia.

Ten wyrok spowodował tragedję. I oto znów zmarnowane jedno młode życie...

Czy nie było możliwości niedopuszczyć do tej tragedji? I do tyłu innych, o których słyszymy, zawsze w okresie egzaminów?...

Wobec długotrwałej posuchy tu byłoby z kilku wsi na terytorjum włoskiem postanowili przenieść się na terytorjum angielskie. Utworzyła się karawana, złożona ze 130 ludzi, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci.

Wywołano ekspedycję, która znalazła wśród pustyni 130 trupów w miejscu, gdzie karawana po raz ostatni rozbiła obóz. Śmierć nastąpiła wskutek wycieńczenia i braku wody. Razem z ludźmi zginęły zwierzęta i ptaki. Tragedja wydarzyła się w pobliżu rzeki Tana.

Akcja panów rzeźników..

„Żydom nie wolno jeść wieprzowiny“

ESSEN, 24.5. Charakterystyczne wnioski wysunięto na tegorocznym zjeździe cechów rzeźniczych prowincji: Westfalii i Nadrenii, który odbył się w dn. 17 maja w Muehlheim-Ruhr. Miaonowicie cech w Kollon domagał się, by rzeźnikom żydowskim w zakazano sprzedawać mięsa wieprzowego i wędlin, ponieważ „religia żydowska zakazuje Żydom spożywania wieprzowiny“.

Wniosekodawcy domagali się ponadto wydania rozporządzenia, nakazującego rzeźnikom żydowskim zamknięcie sklepów podczas szabasu, a więc od piątku wieczorem do soboty wieczorem.

Orzeczenie prof. Wachholca

uratowało oskarżoną o meżobójstwo

W sądzie apelacyjnym w Warszawie toczyła się sprawa Michałiny Sawickiej, oskarżonej o otrucie męża, Stanisława. Zmarły był inwalidą wojsk polskich i dzierżał studnię w Warszawie przy ul. Marymonckiej, wraz z żoną swą, Michałina i 15-letnim synem, Henrykiem. Posiadali oni przytem budkę z wodą sodową.

otruc i dlatego nawet unikał jadań w domu. Sawicka nie kryła się z groźbami. Mówiła ona do krewnych męża: — Jak on się nie uspokoi, to ja go albo otruję, albo zarabie topór.

Często Sawicki skarżył się znajomym i rodzinie, iż żona może go

Gdy jedni grzebią w śmietnikach -- by żyć... inni -- by użyć -- szastają tysiącami Szampańska noc w Warszawie -- za 18.000 zł.

W żadnym innym mieście w Polsce nie widzi się tylu wynędzniałych, wygłodniałych i obszarpanych do ostatecznych granic postaci, co w Warszawie.

stepnego ranka przez brata księcia „Kocia“, który zaalarmowany przybiegł do restauracji i położył kres szampańskiej kąpieli.

kratyżnie, bowiem do przyjeźdu do lokalu zapraszał wszystkich kelnerów na koniak. — Tak, pewnie nocy 34 kelnerów piło i jadło na hrabiowskie konto; rachunek wyniósł około 10.000 złotych.

na parkietach sal dancingowych w Warszawie — kupiec galanterijny p. A-n, inżynier B. i powień przedślubna... pogrzebowy,

Smuła się po ulicach zarówno odległych jak i śródmiejskich, przeszukując starannie wszystkie kosze na śmieci i odpadki, przemyskując się w ciżbie tłoczącej się przy wejściach do kin, przebiegając przez jezdnie pomiędzy śniąciami samochodami, wdychając zarłocznie, aż do młodości zapachy bijące z poza drzwi restauracji, swą... wzrok aż do zawrotu głowy widokiem jada, leżącego na mnogich wystawach...

„Kiedy znajdź się dziś w restauracji lub na dancingu gość, który daje przy rachunku 100 złotych w jednym banknocie — wyraz „uszanowania“ kraży dokoła jego osoby, jak natężona mucha; gdy kładzie kto na talerzyk złotych 500 w „kawałku“ — patrzy nań z czciami niemal bałwochwalczą, a banknot oglądają wszyscy; pozostawia on właściciela lokalu a skończywszy na „pikolaku“.

„Dwa miesiące temu Mussolini, po naradach z premierem angielskim Mac Donaldem, wystąpił z projektem paktu (umownego porozumienia) czterech mocarstw: Anglii, Francji, Niemiec i Italii.

„Dnia 22 b. m. gruchnęła wieść, że projekt paktu 4-ech mocarstw oddzielił się od postanowienia... Ale nikt dotychczas nie zaprzeczył i zaprzeczyć nie będzie w stanie, że istota tego paktu i wogóle sens całego projektu polega na tem, aby interesy t. zw. małych państw (?) poddać kontroli i swobodzie manewrowania nimi przez egoizmy nacjonalistyczno-imperialistyczne czterech mocarstw. I — o ironio! — wszystko to ma się dziać w imię pokoi!“

Tajemnice toru wyścigowego

Zmowa czterech potęg dla rządzenia Europą

Przypomnijmy sobie na czem polegał ten pakt. Chodziło o jakie porozumienie, któreby oddawało w ręce tych czterech mocarstw regulowanie spraw europejskich, nie wyłączając ewentualności rewizji obowiązujących traktatów w punktach, dotyczących nawet postanowień terytorjalnych.

specjalnie Polska oświadczyła wyraźnie i stanowczo, że jest państwem suwerennym i będą obowiązywały takie tylko postanowienia i pakt, w których dyskutowaniu i uchwalaniu brała udział i złożyła pod nimi swój podpis.

„Dnia 22 b. m. gruchnęła wieść, że projekt paktu 4-ech mocarstw oddzielił się od postanowienia... Ale nikt dotychczas nie zaprzeczył i zaprzeczyć nie będzie w stanie, że istota tego paktu i wogóle sens całego projektu polega na tem, aby interesy t. zw. małych państw (?) poddać kontroli i swobodzie manewrowania nimi przez egoizmy nacjonalistyczno-imperialistyczne czterech mocarstw. I — o ironio! — wszystko to ma się dziać w imię pokoi!“

Tak właśnie stało się z popularnym na terenie dancingów warszawskich księciem „Kociem“. „Kocioł“ potrafił w ciągu jednej doby przejechać 18.000 złotych. Przyszedł w licznej gromie przyjaciół, których zalewał szampanem. Rachunek został zapłacony zaraz na miejscu.

Na tem wówczas sprawa utknęła, a wobec wypadków w Niemczech, które wzburzyły i oburzyły świat cały, zdawało się, że projekt tego rodzaju paktu, właśnie ze względu na Niemcy, upadł zupełnie. Tymczasem stało się inaczej.

To też, jak dwa miesiące temu, tak i teraz i nie mniej stanowczo cała opinia polska stwierdza, że nie będzie się czuła związana żadnymi postanowieniami i uchwałami przy których omawianiu nie jest obecna i na które nie wyrazi swej zgody.

Na lądzie i na morzu Obrady Ligi M. i K.

Ważny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej Kolonialnej, który dziś rozpoczyna się w Warszawie, będzie netyko zjazdem, lecz i potężną manifestacją. Z biegiem Wisły do morza, poprzez Toruń i Gdańsk popłyną na statkach do Gdyni delegaci Ligi, związani jednym wspólnym celem i jedną myślą przewodnią: rozproszyć ponury cień swastyki, który zawił nad przastarem murami Gdańska, z rozwojem dumnie bandera zawita — do wybrzeży tamtych i — naszych, duchowym weźmem połączyć ludność Warszawy, Krakowa, Łodzi, Włocławy i Poznania z polskimi Bałtykiem, a łączność tę umocni Majestat Rzeczypospolitej — obecności P. Prezydenta na Zjeździe...

Wielki Zjazd Delegatów Ligi Morskiej Kolonialnej, który dziś rozpoczyna się w Warszawie, będzie netyko zjazdem, lecz i potężną manifestacją. Z biegiem Wisły do morza, poprzez Toruń i Gdańsk popłyną na statkach do Gdyni delegaci Ligi, związani jednym wspólnym celem i jedną myślą przewodnią: rozproszyć ponury cień swastyki, który zawił nad przastarem murami Gdańska, z rozwojem dumnie bandera zawita — do wybrzeży tamtych i — naszych, duchowym weźmem połączyć ludność Warszawy, Krakowa, Łodzi, Włocławy i Poznania z polskimi Bałtykiem, a łączność tę umocni Majestat Rzeczypospolitej — obecności P. Prezydenta na Zjeździe...

Wielki Zjazd Delegatów Ligi Morskiej Kolonialnej, który dziś rozpoczyna się w Warszawie, będzie netyko zjazdem, lecz i potężną manifestacją. Z biegiem Wisły do morza, poprzez Toruń i Gdańsk popłyną na statkach do Gdyni delegaci Ligi, związani jednym wspólnym celem i jedną myślą przewodnią: rozproszyć ponury cień swastyki, który zawił nad przastarem murami Gdańska, z rozwojem dumnie bandera zawita — do wybrzeży tamtych i — naszych, duchowym weźmem połączyć ludność Warszawy, Krakowa, Łodzi, Włocławy i Poznania z polskimi Bałtykiem, a łączność tę umocni Majestat Rzeczypospolitej — obecności P. Prezydenta na Zjeździe...

Prześladowanie polskich górników

ESSEN, 24.5. Koloński organ partji hitlerowskiej „West-deutscher Beobachter“ pod nagłówkiem „Dla robotników niemieckich“ przyniósł następującą notatkę: W dniu 15 maja wynomiono prace 22 robotnikom słowianom i Polakom, którym władze odmówiły dalszego zezwolenia na zatrudnienie.

Wrózby na dzis

Wczesne godziny rano zapowiadana się bardzo dodatnio, zwłaszcza we wszelkich sprawach związanych z miłością i sztuką, zarówno jak i co do stosunków z osobami płci odmiennego wozole.

SPORT

WISLA POKONANA W PARYŻU. We wtorek o północy zakończył się w Paryżu mecz piłkarski pomiędzy krakowską Wisłą a paryską drużyną Racing Club. Mecz zakończył się nieznaczną porażką naszej drużyny w stosunku 0:1 (0:1).

Pierwsza połowa meczu wykazała gre bardzo ładną i dynamiczną, przy czym przez cały czas tej połowy uderzała zapała równowaga obu drużyn. Wisła wykazywała wyższą technikę, natomiast parzyżanie mieli lepszą dyspozycję strzelawą. W tej połowie nada jedyna bramka meczu, strzelona przez napastka francuskiego.



# Tu kota ogonem nie da się odwrócić!.. Obrona usiłuje „wybielić” Ruszczewskiego

Wczoraj w procesie Ruszczewskiego był dzień obrońców. Pierwszy mówił adw. Gutman, który na wstępie zajął się przede wszystkim zarzutem prok. Grabowskiego co do bandy złodziejskiej, rozkradającej pieniądze skarbowe, przeznaczone na budowę gmachów pocztowych. Jeżeli mówi się, że była banda złodziejska, to nie można sądzić na ławie oskarżonych jednego tylko Ruszczewskiego.

li jeszcze inni, nacelnik wydziału, dyrektor departamentu, wiceminister. Tymczasem, każdy z nich mówi, że Ruszczewski mu nie podlegał, a podlegał ministrowi. Proszę sobie wyobrazić urzędnicę sądowego, choćby intendenta gmachu sądu, któryby podlegał wprost ministrowi.

Przecież nad Ruszczewskim był wyrok. Dziś: Wniebow. Jutro: Filipa. — ŁONCE — Wsch. sl. 3.26. Zach. sl. 7.38. — Wsch. ks. 3.18. Zach. ks. 9.26.

Następnie obrońca omawia sprawę skandalu, związanego z filmem „Tajemnica skrzynki pocztowej”, na który przeznaczono 100.000 zł., a wydatkowano 138.000 zł. — Jeżeli Ruszczewski wiedział, że wydatki przekroczyły kredyty, to ja, jako prawnik, stwierdzam jego winę za te przekroczenia, ale nie mogę pominąć oswiadczenia wiceministra Dobrowolskiego, że wydatki na film miały być pokryte z sum, prelimitowanych na wystawę, ale jakich, nie ustalono.

# „Wisielcza bródza” uratowała posądzonego o zbrodnię

Toczy się obecnie w Krakowie proces Andrzeja Sarny i nie jest bynajmniej jedynym w swoim rodzaju. Oto niedawno w lesie pod Plockiem znaleziono powieszoną na drzewie mieszkankę okolicznej wsi, Eugenie Wierzbicka. Podobnie jak nieszczęśliwa Cebulówna z procesu Sarny, wisiała ona na petli twarzą do ziemi, kolana jej były zgięte, a stopy również dotykały ziemi.



PAN DYREKTOR „TEŻ” NIE MA PODWYZKI

— Podwyżka?.. Co też panowie wyobrażają sobie?.. Że co? Że na kurację? Kuracja mnie bardziej potrzebna niż panom. A ja jednak na wyjazd do kurortu nie biorę sobie podwyżki. Nie, o podwyżce niema mowy. —

Wszystkie natychmiast po znalezieniu trupa śledztwo dostarczyło szerzegu dowodów, obciążających poważnie zamożnego gospodarza, u którego Wierzbicka przez dłuższy czas pracowała. —

# Sarna uspokoił się i oczekuje wyroku

KRAKÓW, 24.5. (tel. wł.). Ostatni dzień procesu Andrzeja Sarny zgromadził przed budynkiem sądowym wielkie rzesze publiczności, której jednak tylko część mogła dostać się do wnętrza, wobec ograniczenia wstępu na rozprawę. Przed sądem staje znany z procesu Gorgonowej ekspert psychiatryczny, dr. Jankowski, który składa orzeczenie, stwierdzające, że Sarna nie jest chory umysłowo, co do wczorajszego wybuchu

Jego wczorajszy wybuch był realny, prawdziwy i niezależny od jego udziału. Niema podstaw do twierdzenia, że potrzebne jest badanie jego stanu umysłowego, gdyż oskarżony zdaje sobie zupełnie dokładnie sprawę z tego, co się obecnie dzieje.

# Dr. Zygmunt Holmowski-Ostrowski ON CZY ONA? (Czy nie pomyłka sądowa?)

O tej porze słyszano jeden strzał rewolwerowy od strony, gdzie znaleziono trupa Jana Sumkówny. O 5ej rano Sumkówna obudziła Zajęcównę i poleciła jej obudzić śpiącego w drugim pokoju przy drzwiach zamkniętych Michała Gołębiowskiego, prosząc go, aby wypędził złodzieja, bo złodziej gryzie i boi się go. Gołębiowski wstał i wyszedł pod stołeczek klepać kose. Sumkówna wypędziła razem z Zajęcówną krowę na pole, przyczem znalazły trupa, na ściernisku, w pozycji kłęczącej oraz ustalono, że w jednej z kopic siana było wyniezione miejsce, jak gdyby uprzednio ktoś tam spał. Około 5ej rano na krzyk Sumkówny przybiegli Grot, Świątkowski i Szymczyk, a później Michał Gołębiowski i zastali nawałń zastygłe zwłoki.

ja Marjanę Sumkównę, o czym już była mowa w poprzedniej skardze kasacyjnej i w obydwóch wyrokach poprzednich. Gdy się dokładnie rozpatrzy w jej przyznaniach, to przedewszystkiem bijącym w oczy jest fakt, że przesłuchana na posterunku policji w dniu 23 czerwca 1930 r. z początku przeczyła wszystkiemu i tego samego dnia ze szczegółami opowiedziała cały przebieg zbrodni, do której wyłącznego dokonania się przyznała. Faktu pobicia jej w policji, prócz niej samej, nikt nie wysnuł, nikt na ten temat słuchanym nie był i w całym śledztwie Marjanę Sumkówną jest jedynym źródłem tej wiadomości, bardzo zresztą metnem, gdy się zważy, że przesłuchiwana przez sędziego śledczego w 2 miesiące później t. j. 26 sierpnia przyznania tego nie odwołała, a zmieniła tylko motywy, i podczas, gdy 23 czerwca w policji twierdziła, że „nie mogła być dłużej przesładowana ojca ściernic” — u sędziego śledczego przytacza fakt utrzymywania z nią stosunku przez ojca. Charakterystycznym znowu jest ustęp, że przebieg zbrodni z najdrobniejszych szczegółami w policji opowiedziała i nie zapomniała nawet o takich, że ojciec kazał jej wynosić sobie mleko i papierosy i że obawiając się ataku ze strony ojca wzięła ze sobą rewolwer, który na tydzień przed zbrodnią wykradła potajemnie Gołębiowskiemu. W policji przyznała, że strzelała do śpiącego w kopic siana, w sądzie, że strzelała wtedy, kiedy ojciec kazał jej się położyć i zabierać się do zniewolenia. Dopiero 13 stycznia przy rozprawie w Sądzie Okręgowym po raz pierwszy coła to swoje przyznanie i obciąża

Gołębiowskiego, mówiąc, że „chyba zabił Gołębiowski”.  
9. Polemika z wywodami wyroku na str. 3 jest wprost niemożliwa, albowiem teza naczelna, że przyznanie Sumkówny jest wręcz z okolicznościami sprawy sprzeczne, w dalszych wywodach nieczem zupełnie uzasadniona nie została. Wyrok mówią, że „z tego materiału nie możnaby wyluskać domniemania nieodpornego, t. j. takiego, któreby mogło mieć wpływ na orzeczenie o winie Marii Sumkówny”. Jestto znowu teza zupełnie głosowna, albowiem Sąd ani jednym słowem nie mówi, dlaczego z tego materiału takiego domniemania „wyluskać” nie można. To, że ani oskarżyciel publiczny, ani Sąd Okręgowy nie zdołał nawet sprzeczyć, „w czym się przejawiało porozumienie Sumkówny lub też wspólne działanie”, nie rozstrzyga przecież i nie na najmniejszego logicznego związku z wysnutą tezą, czy przyznanie Sumkówny jest coś warte, czy się jako podstawa wyroku kwalifikuje i czy jest z okolicznościami sprawy sprzeczne, kwestia bowiem współdziałania lub porozumienia jest zupełnie czem innym, niż kwestia przyznania i wyrok w tym względzie gubi się w kofiecu w rozważaniu, czy Sumkówna miała chęć ratowania tylko siebie samej, tylko samego Gołębiowskiego, czy obojga razem. O „grypsach” wspomina obrona nie chce, gdyż z zasady nie mają one żadnej wartości, a jedyna logiczna tendencja wyszczególniona została w poprzedniej skardze kasacyjnej.

— Proszę Pani, nie może sobie rościć prawa do znawstwa psychiatryj, ale z listu Pani wnoszę, że w „spowiedzi” Jej jest wiele przesady, że niedopisują tu raczej nerwy, które należałoby poprzedzić leczyć. Dzięki tym nerwom, tak tragicznie przyjechała Pani milczenie lekarzy, do których się Pani zwracała.

# PORADNIK dla wszystkich JOZEF GAWĘDY

## Tragiczna spowiedź

kochany p. Gawędo! Pochodzę z przesadnej, arystokratycznej rodziny i zabiłby mnie, dowiadując się jakie straszne prawdy odsłaniał przed Tobą. Drogi Przyjacielu — słuchaj!  
Jestem piękna, młoda panna, wybitnie uzdolniona w kierunku muzyki i malarstwa — co z tego kiedy muzyki popełnił samobójstwo, bo  
Jestem kretynka.  
Tak kretynka, idiotka, dziedzicznie obciążona. Określę Ci na czem polega me kretynstwo. Otóż wiadomości z programu szkolnego mogłam pojąć tylko, aż do V — VI-go oddziału.  
W szóstym oddziale nie już nie pojmowałam, nie rozumiałam, śpiewy, polski, historia — Jeszcze pół biedy. Za to z rachunków, fizyki, nawet w piątym oddziale, nie mogłam już nic pojąć, ani w zab.

dem lat za mężem i mam 2 dzieci, a mój mąż  
jak był kamieniem  
tak i chyba pozostanie, bo nie lubi rozmowy, jeśli się zapomnę i mimo woli coś mu zaczęło opowiadać, to robi się strasznie zły i wpada w szal, a nawet już mnie kilka razy pobił; może miesiąc chodzę i nie odczuję się do mnie.  
Nigdy nie powie do mnie po imieniu, tylko „Ty”, albo „stara” chociaż wcale nią nie jestem.  
Jeśli przyjdzie do domu to zawsze w złym humorze, zawsze nie zadowolony. O bycie co robi awantury, raz mu coś zaczęłam opowiadać w najgorszym sposobie, to zaczął krzyknąć na mnie, pukał mi w twarz i uciekł do drugiego pokoju. Jest mi bardzo przykro, że tak mnie nienawidzi, nigdzie ze mną nie

Uczyłam się muzyki. Najpiękniej zagrać coś ze słuchli z akordami, basem i wioloniel, lub sama sobie układając, nut nie mogę pojąć ani pamiętać. To samo ze wszystkim. Ciernie na zanik paśmie absolutny, na ropotę umysłowa i niemożność pojmowania najprostszych rzeczy, które chłop nawet cudownieby zrobił i pojął.  
Bez wiedzy rodziców byłam w wybitnych neurologów. Zbył mi zagadkowym milczeniem. Niepewność dla mnie jest gorszą niż wyrok śmierci — a kto wie: może milczenie to jest wyrokim.  
Chcę wiedzieć jedno. Czy „kretynstwo, niedorozwój umysłowy jest uleczalne? Czy jest jakiś instytut na tę chorobę — może chętnie zgłosiłabym się tam. Ciekawe, że w rodzinach znanych mają mnie za rozsądną, ba — mądra nawet. Ale moja młodość uroda — wszystko to jest a czem, niemiem wobec kretynstwa.  
Jestem znaczy się, nienormalnym, człowiekiem. Odpowiedź proku, błagam Cię Przyjacielu, Cierniowskiego moja skończyła się. Stoję przed zazyściem weronału albo cjanekiem potasu.  
Mam nadzieję, że zainteresujesz się Przyjacielu i odpowiesz mi gdzie znajduje się instytut, który leczy tę chorobę, ewentualnie pojedynczy lekarz, który wstawia się znanstwem w tej dziedzinie.

Trybuna Czwietników  
Historja jednej szkoły  
która nie została skończona...  
Szanowna Redakcjo! Pragnę zakomunikować o ciekawym fakcie. Otóż p. Janusz Malinowski, który wykładał przez rok w szkole handlowej H. Krsta w Warszawie, do stał przez władze szkolne pozbawiony wreszcie prawa wykładania w szkołach. Długotrwałe śledztwo doprowadziło do wyświetlenia roli tego pana. Wprawdzie sprawa ta została załatwiona tylko półowicznie, bo zabrał w niej teraz powinien głos prokurator, ale dobre chociaż i to, że człowiek ten nie będzie już nadal w szkolnictwie.  
Na specjalną jednakże uwagę zasługuje przebieg całej tej historii i rola, jaką odegrał w niej p. H. Krst.

— Proszę Pani, nie może sobie rościć prawa do znawstwa psychiatryj, ale z listu Pani wnoszę, że w „spowiedzi” Jej jest wiele przesady, że niedopisują tu raczej nerwy, które należałoby poprzedzić leczyć. Dzięki tym nerwom, tak tragicznie przyjechała Pani milczenie lekarzy, do których się Pani zwracała.

Na specjalną jednakże uwagę zasługuje przebieg całej tej historii i rola, jaką odegrał w niej p. H. Krst.  
Sprawa J. Malinowskiego musiała być badana aż przez Kuratorium, bo p. H. Krst nie tylko jej nie załatwił w swoim zakresie, nie tylko nie umył rąk w tej sprawie, ale zaatakował nauczyciela i nauczycielkę, którzy mu o postępowaniu J. Malinowskiego wobec uczennic zakomunikowali, przyczem groził represjami osobom, które osmie liłyby się podnieść sprawę Malinowskiego. Zwracano się tedy do nich z żądaniem wycofania raportu, złożonego w Kuratorium na Malinowskiego. Realizując te pogroźki p. H. Krst zawiązał się więc z M. S. Zagranicznych, gdzie starał się szkodzić nauczycielowi-urzędnikowi M. S. Z., który był autorem raportu przeciw J. Malinowskiemu.  
P. H. Krst, broniąc p. Malinowskiego, zasłaniał go sobą, nazywając wystąpienia przeciw p. Malinowskiemu, „kalumniami wobec jego szkoły”. Wobec tego, że te „kalumnije” okazały się prawdą, przy puszczać należało, że odpowiednie czynniki wyciągną konsekwencje z postępowania p. H. Krsta.

# „JESTEM KRETYNKĄ” pięknej arystokratki

chodzę, widzę to, że się mnie wstydzili. Koledzy mi mówili, że mój mąż lubi kobiety, wprawdzie nigdy go nie zapałam na gorącym uczynku, bo za nim nie chodzę, gdyż jestem za honorowa, żeby się ponizić do tego stopnia, ale jeden raz kiedy jechałmy do Warszawy na urlop to jak zwykle był zły i nie zadowolony, aż na jednej stacji weszła jedna kobieta młoda do naszego wagonu, to mój mąż odrzucił się o nią, twarzą mi zacięła i zaczął ją strasznie obserwować. Potrzebowałam wyjść z dzieckiem do toalety, a kiedy po paru minutach wróciłam, to mój mąż leżał już się z nią poznał i zawzięcie flirtował, a mnie wcale nie widział tak był mi zasztydził, dziś nigdy dla mnie nie ma czasu, jeśli jest wolny od służby to śpi po 16 godzin. Do kościoła i do kina chodzę sama, bo on ze mną nie chce, czyli się wstydzili; po kilka miesięcy nie ze sobą nie mamy, a raz powiedział znajomej kochanka, a mnie daj spokój, nie nadmieniam, że Jeszcze nigdy go nie zdradziłam, a on tak mnie traktuje i mówi: Jeszcze nie poszłam Jeszcze kochanka nie mam i tak wczynie mnie wygania, a ja nie mam gdzie iść, gdyż moja rodzina mieszka w Warszawie, a ja pracować nie mogę, bo przez takie życie zdrowie straciłam, bo się strasznie truje i martwię.

Wiecej blagam Pana Redaktora, ja mam zrobić żeby możliwe było życie z mężem, /gdzy do kochanka - nigdy nie pójdę, bo go nie mam i nie wiem jak to się robi żeby go mieć.  
— Droga Pani, recepty na wskrzeszenie miłości Jeszcze nie wynaleziono. Można dażyć do zainteresowania męża: swoja osoba i do celu prowadza drogi bardzo łatwe.  
Maż nie lubi rozmów, nie należy więc ich z nim zawiązywać, komunikujac mu tylko rzecz konieczne.  
A tymczasem dbałość o swą powierzchnowosc posunac jak najdalej. Przedewszystkiem leczyć się, używając możliwie dużo ruchu i sportu, jaki jest dla Pani dostępny, choćby pływania. To da Panu zdrowia, ładną cerę, resztę zrobi wrodzona koketeria. Meżulek powoli zacznie zwracać uwagę na Panią, a Pani powinna być gotowa, w końcu zaprzemie przywrócenia mu praw, o które dziś się nie troszczy.

W paru słowach  
P. Roman Choćko (Bereza Kart). Po wzięciu Pan zwrócić się bezpośrednio do starostwa i poinformować o tym wypadku odpowiednie władze.  
P. Eustachy Szymczak (Włodzimierz). Prawo do emerytury Pani nie przysługuje, natomiast należy się zwrócić do ministerstwa skarbu, wydział 6 likwidacyjny Komisja likwidacyjna do spraw byłych rosyjskich osób prawnych. Warszawa, ul. Rymska 3-5. Trzeba dołączyć odpisy posiadanych dowodów i starać się o zwrot wypłaconych pieniędzy.  
P. Magdalena. Najlepiej niech Pan zwróci się wprost do sekretariatu Komserwatorium. Warszawa, ul. Okólna Nr. 1, z prośbą o nadanie odpowiednich informacji. Równocześnie posyłać Pani adresy: Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego które prowadzi szkołę ul. Sienkiewicza 8, gmach Filharmonii, oraz kursów muzycznych im. Chopina, ul. Żorawia 19. Należy powołać się na trudne położenie materialne i prosić o ulgi w opłacie.  
P. Jan Steclński, Miłok Maz. Łaskawo oferte zanotował smy. Dziełko jemy, narazie jednak nie możemy skorzystać.  
Kasa Stelczyka w Rudnikach. Prosimy o urzędowe sprostowanie, gdyż poprzednio nadestane posiadało charakter i forme zupełnie prywatną i jak takie do druku się nie nadawało.  
P. Marla Dotowicz (Stępcie). Dziękujemy za wyjaśnienie.  
P. Fr. Nowak (Zbaszyn). 1) Niech Pan się zwróci o wyświadczenia do najbliższej organizacji rolniczej lub najbliższego stowarzyszenia kupców. Również i na 2) pytanie otrzyma Pan tam odpowiednie wskazówki. 3) Kwota jest zbyt drobna, by warto o nią się spierać. Może Pan zażądać poczęcie pokazania odnośnych przebiegów i do nich się dostosować.  
P. T.

8. Natomiast poważnie poszlaki obciąża

Dalszy ciąg jutro.

Otóż Kochany Redaktorze jestem sie





# Dzisiaj biegną naprzecią „Dziennika Białostockiego”

Dzisiejszy bieg naprzecią „Dziennika Białostockiego” stanowi sensację dla świata sportowego w Białymstoku. Wszystkich intryguje pytanie, kto wygra? Kto jest najlepszym biegaczem w Białymstoku i na terenie województwa? Wśród zgłoszonych zawodników znajdują się tacy, którzy osiągnęli piękne wyniki na biegni. „Jagiellonia” zgłosiła dwie „trójki”, tyleż Z.K.S. „Hapoel” wystawia swych najlepszych lekkoatletów. Mamy obok tych zespołów drużyny „Sparty” i kilka drużyn policyjnych, zespół Zw. Młodzieży Polskiej z Łomży i cały szereg drużyn Zw. Strzeleckiego z Białegostoku i z terenu województwa. Duże szanse na zdobycie w ogólnej klasyfikacji posiada Strzałkowski, ale i jego klubowi koledzy są dobrymi biegaczami. Członkowie innych klubów i zespołów nie będą im ustępować w ambicji sportowej. Bieg zapowiada się niezwykle emocjonująco. A nuż zabłyśnie jakiś nowy talent? Dowiemy się niedługo. Start o godz. 2 popoł. w ogrodzie miejskim. Oczekiwać można, że nie zabraknie tam nikogo z pośród sportowców, ale i tych, którzy interesują się rozwojem sportu. Wzajemnie na serce łączyła fizyczna i zdrowie moralne szeroki warstw.

ności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, przedstawicieli klubów sportowych, P. W. i t. d.

Zamieszczona we wczorajszym numerze pierwsza lista uczestników biegu naprzecią „Dziennika Białostockiego” obejmowała 56 nazwisk. Oto druga (według kolejności zgłoszeń) lista

zawodników.  
K. P. W. „Ognisko” (Białystok): Łuszczynski Wład., Chochół Marjan, Michalewicz Wład., Zalewski Eugeniusz; Policja Państwowa powiatów woj. białostockiego (trzy drużyny): I — Ambroziak Wład., Jaworowski, Franc., Bućko Jan, Bieliński Jan; II — Budzyński Wład., Bartosiewicz Adam, Gorzoch Fran-

ciszek, Matuszewski Józef; III — Kowalczyk Jan, Pronczuk Wincenty, Dobek Piotr, Ogonowski Czesław; K. S. „Hapoel” (Białystok): Musaf Abraham, Lewkowski Juszel, Chandzies Jakób, Petrycer Pejsach; Z. K. S. (Białystok) — druga drużyna: Aneksztejn Mojżesz, Gwirc Abram, Serejski Mojżesz, Lewin Mejer; niestowarzyszony: Werpachowski Leon; oddział Zw. Strzeleckiego w Krypnie zgłosił 8 zawodników: czterech z Krypna i czterech z Rudej.

Na drugiej liście figuruje 32 zawodników.

Przypomina się, że w programie biegu nastąpiła zmiana: start w ogrodzie miejskim przy muszli M.U.P. odbędzie się nie o godz. 4, jak podano, lecz o godz. 2 popoł. Na pół godziny przed startem, t. j. o g. 1-ej m. 30 popoł., ogród miejski będzie dostępny dla publiczności. Wstęp bezpłatny. Trasa podana będzie zawodnikom przed startem.

Przebieg zawodów będzie podawany do wiadomości za pomocą megafonów, użyczonych przez kierownictwo rozgłośni M.U.P. w ogrodzie miejskim.

Nagrody, przeznaczone dla zwycięzców w biegu naprzecią, można obejrzeć w oknie apteki A. Hallaj (przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Rynku Kościuszk.).

## Zakończenie strajku w tartakach w Hajnówce

W dniu wczorajszym zakończył się strajk robotników tartaków państwowych w Hajnówce. Strajk ten wybuchł w dniu 10 maja rb. na tle zwolnienia przez kierownictwo tartaków kilku pracowników. Zwolnienie to nastąpiło na podstawie obowiązującego kodeksu pracy i podjętym było koniecznościami natury formalnej. Wobec odmowy ze strony kierownictwa przyjęcia zwolnionych do pracy, robotnicy ogłosili strajk. Obecnie — po dwutygodniowym strajku — wycofali swoje żądania, stając tem samem na gruncie

ślusznosci zarządzeń kierownictwa tartaku. Od dnia wczorajszego tartaki w Hajnówce pracują normalnie.

## Ciosami nożów

Do szpitala św. Ducha w Łomży przywieziono w stanie groźnym mieszkańca wsi Rutki w pow. łomżyńskim, 22-letniego Antoniego Wądołowskiego, któremu w bóje, jaka wynikła podczas zabawy, kamrat jego zadał 10 ciosów nożem w głowę i klatkę piersiową. Nożownika aresztowano i osadzono w więzieniu w Łomży.

Na drodze do Jednaczewa pod Łomżą został napadnięty przez nieznanego osobnika m. Łomży, Stanisław Borawski, który odniósł ciężką ranę w głowę i szyję. Leczy się w szpitalu św. Ducha w Łomży.

## Auto najechało na wóz

Jadące z nadmierną szybkością auto półciężarowe nr. 77933, prowadzone przez właściciela, 29-letniego Hirsza Goldberga (Pałacowa 7), najechało na wóz wieśniaka Wojciechowskiego Stanisława ze wsi Kulikówka, gm. Obrubniki, łamiąc drabinki i hołobie. Wypadku z ludźmi nie było.

**LECZNICA**  
LEKARZY-SPECJALISTÓW  
przemysłowa  
na Sienkiewicza 3, tel. 1-38  
Porada 3 zł.

**APOLLO** EROTYCZNY ZMYŚLOWY I NAMIĘTNY FILM. !!! ●

**DZISZ PREMERA**  
Początek: 6, 8<sup>10</sup> i 10<sup>20</sup>  
CENY OD 54 GR.

NAJNOWSZY I NAJWIĘKSZY PRZEBÓJ WYTWÓRNI „NETRO-GOLDWYN-FIYER”

**RYWALKA GRETY GARBO MARLENY DIETRICH**

**ŻONA Z DRUGIEJ REKI.**

**JEAN HARLOW** jako cyniczna rozpustna kochanka  
**CHESTER MORRIS • LEWIS STONE**

PONADTO:  
Rewja piękna, barw, pomysłów i melodji  
**NOC W SKLEPIE LALEK**  
Cał szereg Białostok (jezu nie widział)

**„MODERN”** Pocz. 5<sup>30</sup> Ceny od 54 GR. PREMERA  
NAJNOWSZY FILM „PARAMOUNTU” nagrodzony ZŁOTYM MIEKALEM  
TAKI FILM ZDARZA SIĘ RAZ NA ROK!

**ZŁOTE SIDŁA**

Najnowszy dobytek filmowy genialnego reżysera Ernesta Lubicza

CZY pociąg seksualny jest silniejszy od złotego bożka? kobiety mogą wpaść w sidła zastawione przez mężczyzn? można przezwyciężyć chęć użycia niedozwol. rozkoszy?

Na te pytania odpowie Wam ten film o rewelacyjnej obsadze:  
**MIRIAM HOPKINS i HERBERT MARSHALL**

Rzecz dzieje się w najwytwórnijszych apartamentach Wenecji i Paryża

**UWAGA!** Film ten miał się ukazać dopiero na otwarcie sezonu jesiennego, lecz pragnąc dać naszym byłowcom prawdziwą ucztę artystyczną wystawiamy film obecnie.

„Modern” DZISZ CENY 11-2 OD 25 GR.  
**POKONANI ZWYCIĘZCY**